

KURYER LITEWSKI

w Wilnie we Srodę dnia 1 Maja r. s. 1829 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE. WILNO.

Dziś, d. 1 maja, o trzech kwadransach na wtórą z północy, NAYJAŚNIEJSZY CESARZ JEGOMOŚĆ, NIKOŁAJ ISZY, w pożądanym stanie zdrowia przybył do naszego miasta. Ulice, domy i w różnych miejscach przygotowane wystawy, pomimo gąszącego wiatru, dostatecznie oświecone były mnożstwem gorejących ogniów. Lud mnogi różnych stanów, chociaż w tak spóźnioney porze, oczekiwali przybycia MONARCHY, pod którego berłem szczęśliwie żyje.

Tak tedy, miasto Wilno, w dniu 1 maja roku terażniejszego, pierwszy raz stało się szczęśliwem uyrzeć w murach swoich, jako MONARCHĘ, NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA NIKOŁAJA IGO; pierwszego krajowi pod tym imieniem PANUJĄCEGO; od wprowadzenia wiary ś. za pierwszego Patrona mając tego Świętego i najdawniejszy kościół temuż Świętemu Patronowi poświęcony; corocznie odwieczny zachowując obchód dnia tego Świętego Patrona, przez uroczyste nabożeństwo, w tey najdawniejszey świątyni, w dzień ś. Nikołaja w grudniu.

Gazeta Senacka z dnia 20 kwietnia ogłosiła Naywyższy Statut orderu ś. Anny w brzmieniu następującem:

Za Pomocą Łaski Bożej.

MY NIKOŁAJ PIERWSZY,
CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH-ROSSYY,

Moskiewski, Kijowski, Włodzimierski, Nowogorodzki, Król Kazanski, Król Astrachański, Król Polski, Król Sybirski, Król Chersonezu Tauryckiego, Pan Pskowski i Wielki Xiążę Smoleński, Litewski, Wołyński, Podolski i Finlandzki, Xiążę Estoński, Inflantski, Kurlandzki i Semigalski, Żmudzki, Białostocki, Korelski, Twerski, Jugorski, Permski, Wiatski, Bułgarski i innych; Pan i Wielki Xiążę Nowogrodu w Nizowskiej Ziemi, Czernihowski, Riazanski, Połocki, Rostowski, Jarosławski, Biełozierski, Udorski, Obdorski, Kondyyski, Witebski, Mściśławski i całej Północney strony Rozkazodawca i Pan Iwerskiej, Kartalińskiej, Gruzińskiej i Kabardyńskiej ziemi i Armenńskiej prowincyi; Czerkaskich i Górowych Xiążąt i innych Dziedziczny Pan i Władca; Następca Norwegijski, Xiążę Sleswicko-Holsztyński, Stormareński, Ditmarseniński i Oldenburski,

i tam i tam i tam daley.

W Bogu spoczywająca Ukochana Babka NASZA CESARZOWA JETMOŚĆ KATARZYNA IIga, nagradzając szczerze poddanych swoich za trudy i gorliwość w służbie, dla większego zachęcenia ich do jej pożytków, w 1769 roku, ustanowiła order Woyskowy Św. Wielkiego Męczennika i Zwycięzcy Jerzego, jedynie dla stanu woyskowego w nagrodę im za gorliwość i serdeczność i dla zachęcenia do dalszych dzieł w sztuce wojenney.

W 1782 roku ustanowiła order Św. Równego z Apostołami Xiążęcia Włodzimierza, dla nagradzania i zachęcania służby Woyskowej i Cywilney. Oba te ordery podzieliła na klasy i dla

każdey z nich dała postanowienia, prerogatywy i wygody.

W 1797 roku, order ś. Anny, który był Sleswicko-Holsztyńskim, przez Błogosławioney Pamięci zmarłego Rodzica Naszego, CESARZA JEGOMOŚCI PAWEŁA PIOTROWICZA, nazwany został orderem Rossyyskim i dano mu trzy stopnie.

Od czasu przyłączenia orderu tego do orderow CESARSTWA Rossyyskiego, używany on jest na nagrody trudów i odznaczenia znajdujących się w służbie Woyskowej i Cywilney.

Ustanowienie tego orderu było jeszcze w 1735 roku, przez Pradziada NASZEGO, Panującego Xiążęcia Sleswig-Holsztyńskiego, Karola Fryderyka, w dniu wysokich Imienin Małżonki JEGO NASZEY Ukochaney Prababki, Córki NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA PIOTRA WIELKIEGO, w Bogu spoczywającej CESARZOWNY i WIELKIEY KSIĘŻNY ANNY PIOTROWNY. Dla tego, Ustanowiciel tego orderu wziął napis, od początkowych głosek imienia i urodzenia Małżonki swojej i właściwym go uczynił: *Kochającym prawdę, pobożność i wierność. Amantibus Justitiam, Pietatem, Fidem*, ANNA IMPERATORA PIOTRA Córka.

Order ś. Anny stał się właściwym CESARSTWU Rossyyskiemu, kiedy błogosławioney pamięci dziadowi NASZEMU i potomkom JEGO zostały zapewnione prawa do CESARSKIEGO Tronu Wszeoh Rossyi.

Przy uznaniu orderu św. Anny za order rossyyski i podzieleniu go na trzy różne stopnie znaków dystynkcyi, prócz pierwszego stopnia, który zostawiony został na dawney osnowie, były ustanowione dla drugiego stopnia: krzyż takiż jak i pierwszego, lecz wstęga węższa, dla noszenia na szyi bez gwiazdy; a dla 3go stopnia krzyż, szmaltcowany na szpadzie, i prócz tego wtedyż ustanowiony osobny oddział dla zasłużonych wojowników, w niższych rangach służących, złożony ze wstęgi w pętelce z medalem połączonym i z wyobrażeniem w nim krzyża orderowego.

W Bogu spoczywającemu, Ukochanemu Bratu NASZEMU, NAYJAŚNIEJSZEMU CESARZOWI ALEKXANDROWI PAWEŁOWICZOWI, podobno się było, w roku 1815, ustanowić 4 stopnie tego orderu; zaczęć dla 3go stopnia przeznaczony krzyż do noszenia w pętelce, a 3ci stopień, którego znak był na szpadzie, obrócony w 4ty stopień.

Ukazem NASZYM z dnia 6 lipca 1828 roku, uznaliśmy za rzecz sprawiedliwą, ażeby do orderu św. Anny 3go stopnia przydać kokardę z należącej do niego wstęgi, dla kawalerów otrzymujących ten order w nagrodzie za dzieła wojenne, na wzór tego, jak jest ustanowione podobne odznaczenie w orderze św. Włodzimierza 4tey klasy, i dla tego Rozkazaliśmy kapitule: uczynić rozporządzenie względem opatrzenia wszystkich kawalerów orderem tym, w przeciagu panowania NASZEGO, udarowanych za odznaczenie się w bitwach, tudzież i tych, którzy odtąd będą nagradzani, dyplomatami, w których mianować ich kawalerami orderu św. Anny 3 klasy z kokardą.

Podzielony tym sposobem order św. Anny na 4 klasy, podobnie podziałowi, będącemu dla orderow: św. Jerzego i św. Włodzimierza, dawany jest i dotąd w nagrodzie dzieł rycerskich i zasług obywatelskich, lecz dotąd nie ma właściwego sobie Statutu. I dla tego, uważając, że order św. Wielkiego Męczennika i Zwycięzcy Jerzego i św. Równego z Apostołami Xiążęcia Wło-

dzimierza mają właściwe sobie statuta, na podstawie których zastawiono kapitułom czyli radom tych orderów, uznawać godnymi mianowania na kawalerów urzędników zasłużonych i godnych. Uznaliśmy za dobrą, dla jednakowego w nagrodach przewodnictwa, wydać Statut i dla orderu św. Anny, postanawiając razem za prawo ogólne, iżby odtąd na przyszłość, Zwierzchność, nie pierwszy czyniła przedstawienie do nagrody tym orderem, urzędników wojskowych i cywilnych, jak po wysłużeniu przez nich nieskazitelnie w rangach oficerskich nie mniej, jak 15 lat.

Ażeby podział nagród podług zasług i znak zaszczytu tego był zachęceniem gorliwości do dobra Ojczyzny, Nadajemy tym Statutem dla orderu św. Anny następujące prerogatywy i wygody.

1) Order św. Anny ma być uważany za ustanowiony w dniu 5 kwietnia 1797 roku, jako czasie przyłączenia go do orderów rosyjskich.

2) Nazywa się order ten św. Anny na pamiątkę Prababki Naszey, córki Najjaśniejszego Cesarza Piotra Wielkiego i dla tego, dla pamiątki dnia tego ma być on obchodzony corocznie przez kawalerów dnia 3 lutego, i naznacza się na mianowanie uznanych godnymi do jego otrzymania i do otrzymania znaku dystynkcji tegoż orderu, dla niższych rang wojskowych ustanowionego.

3) Udarowani znakiem orderu tego mają być nazywani kawalerami św. Anny.

4) Znak orderu św. Anny ma być w obliczu świata dowodem miłościwego Naszego zadowolenia z gorliwości i serdecznej służby, pilności, niezłomności trudów i nieskazitelności w sprawowaniu obowiązków.

5) Zasługi i dostojęstwa, przy nienagannym sprawowaniu się, otwierają drogę do ich osiągnięcia; na skutek czego, wszyscy duchowni i uważani prosto w klasach urzędnicy wojskowi, cywilni i dworu mają do tego prawo.

6) Prawo, aby być udarowanym orderem św. Anny, właściwe jest tym, którzy nie tylko obowiązki na nich włożone wypełniali we wszystkich zdarzeniach podług obowiązku swego stanu, przysięgi i honoru; ale i tym, którzy, niosąc w ofierze dla Państwa swoje talenty, szczególnie odznaczyli się pożytkami dla powszechnego dobra, honoru i sławy ojczyzny. (Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI OD WOJSKA.

— Dnia 23 marca. —

(Journal d'Odessa.)

Dnia 1 t. m. do 100 Turków z Orsowy wzięto kierunek w góry; lecz będąc ściganymi przez wysłanych przeciw nim 150 pandurów do wioski Kisteszy, ufortyfikowali się tu w wielkim trzy piętrowym domu murowanym. Dowodzący pandurów kapitan Żiwko otoczył dom i spodziewał się ich zmusić głodem do poddania się, lecz dnia 4, drugi oddział Turków, w liczbie 400, przybył z Orsowy do Kisteszy i atakował go. Mimo oporu zaciętego, pandurowie, z przyczyny przewyższających sił nieprzyjaciela, nie mogli utrzymać otoczonych w domu tym Turków; uwolnili się oni i połączywszy się z przybyłym oddziałem, niezwłocznie powrócili do Orsowy. Rota półku Koływańskiego, wysłana dla wzmocnienia pandurów, spotkawszy ich na drodze już powracających, razem z nimi powróciła. W sprawie tej zabito i raniono do 40 Turków; pandurowie utracili walecznego dowódcę swego, Żiwko, i 5 towarzyszy; prócz tego, raniono 11 ludzi.

Dnia 15 marca, Turcy zrobili wycieczkę z twierdzy Żurży; ale się wrócili, napotkawszy półki kozackie i huzarów. Dnia 17, do 3,500 kawalerzystów i 2,000 piechoty przedsięwzięli poruszenie atakowe z większą usilnością i odwagą, półki kozackie Rykowskiego i Płatowa dzielnie wytrzymały ich natarcie na oboz nasz przy Dai, a wysłane przez dowodzącego oddziałem Jenerała Majora Petryszeewa w posiłku dwa szwadrony huzarów, oraz działanie dwóch armat, zmusiły nieprzyjaciela cofnąć się do twierdzy. W wycieczce tej strata Turków bardzo była znaczna;

w niewolę zabrano trzech; z naszej strony zabity 1 urzędnik i raniono 6 kozaków.

List z Syzopola pod dniem 27 marca.

(z Gazety Odeskiej).

Miejsce położenie miasta Syzopola i jego okolice są już W Panu wiadome z poprzedzającego listu mego. Góra przed samem miastem, w odległości 200 sążni leżąca i wznosząca się, jak ponad tą przestrzenią tak i nad okolicami dalej, jak na wystrzał działowy, zwróciła na się szczególniejszą naszą uwagę, i dla tego, dnia 2 marca, założoną została na tym punkcie reduta, którą zupełnie skończono dnia 24 i poświęcono.

Fortyfikacya ta zrobiona jest na 500 ludzi i 8 armat; ma 4 bastiony, parapet otoczony nokoło szturmpalami; od dna rowu do szturmpalow 2½ sążnia (głębina rowu, z przyczyny skalistego gruntu, po większej części zrobiona jest przez wysadzenie minami, co bardzo utrudniło robotę); we trzech koszarach cały garnizon mieści się przestronnie; dla dwóch tysięcy ładunków artyllerycznych i 25 tysięcy karabinowych zapasowych zrobione są dwa dobre sklepy, a przed palisadowemi wrotami jest most podjemny. Fortyfikacya ta, tak zewnątrz, jako i wewnątrz, dobrze jest ukończona i stanowi zupełną twierdzę, której, bez formalnego oblężenia, zdobyć nie można.

Dnia 24 marca, o godzinie 9 zrana, garnizon tutejszy zebrał się na równinie i uszykował się kolumnami, a wpół do dziesiątej, gdy, po uczynieniu na to wezwania, przybyli PP. Kontr-Admirałowie ze wszystkimi Sztabami i Ober-oficerami znajdujący się tu eskadry, zaczął się marsz ceremonialny. Wojska szły do reduty, gdzie się także uszykowały kolumnami w miejscach wskazanych; po czem zaczęło się nabożeństwo, na którym było tutejsze duchowieństwo, z obrazami i chorągwami. Napływ ludu był nader znaczny. Gdy zaśpiewano *mnogie lata*, wtedy z reduty, murów miasta i wszystkich na reydzie stojących okrętów strzelano z armat. Po poświęceniu reduty i koszar, Duchowieństwo, PP. Jenerałowie, Sztaba i Ober-Oficerowie, oraz znaczniejsi mieszkańcy miasta byli zaproszeni na śniadanie; żołnierzom rozdawano wódkę, chleb i rybę pieczoną. Gdy spełniano zdrowie Cesarza Jegomości i całej Najjaśniejszej Familii, grom dział powtórnie dał się słyszeć na fortyfikacyach i okrętach. Obchodowi temu sprzyjała nayszybsza pogoda.

Nie przestajemy przyprowadzać do doskonałości tutejszych fortyfikacyi, tak, iż, jeżeliby Turcy, ośmielili się nas atakować, wszystkie ich usiłowania zostaną bez skutku, a strata będzie nader wielka (*).

Mamy tu zupełną wiosnę: drzewa się zaczęły rozpuszczać, a wszystkie pola pokryte są kwiatami wiosennymi.

Potrąfiliśmy sformować tu kawaleriją; sto konnych odbywa przedpocztową służbę na dobrych rumakach tureckich, odebranych nieprzyjacielowi. Mamy także bardzo dobry korpus z Bulgarów; odbierają oni u pastuchów tureckich stada owiec i bydła rogatego, a w dalszym czasie będą nam wcale użytecznymi przewodnikami.

ANGLIA.

Londyn dnia 18 kwietnia.

(z Gazety Warszawskiej).

Gazeta *Goniec* pisze: „Powszechnie mniemają, iż tegoroczne obrady Parlamentu nie długo trwać będą, i że stan interesów dozwoli ukończyć je wcześniej, niż w roku zeszłym. Wkrótce podany będzie budżet. Bil Pana *Peel* względem lepszego urządzenia policji w *Westminster* i okolicach, nie dozna żadnej opozycji, ze względu na korzyść, jaką obiecuje. Trudkie to zamknięcie Parlamentu dozwoli oraz członkom, zwłaszcza z Irlandji wrócić niezwłocznie do hrabstw swoich, a Ministrowie zajmą się całkowicie sprawami zagranicznymi, o których w ciągu ostatnich żywa

(*) Wypadki dnia 30, opisane w N. 48 Kur. Litewskiego, sprawdziły to zdanie.

wych posiedzeń parlamentowych zupełnie prawie zapomnieli. Trzeba będzie przyznać, iż Xiążę *Wellington* w oczach całej Europy otrzyma zakres działania nierównie rozciąglejszy, niż miał na początku kampanii przeszłorocznej. Wpływ jego do stosunków zagranicznych, poparty z jednej strony od tronu, a z drugiej od tak znacznej większości w Parlamencie, będzie miał przywoite znaczenie."

Tutejsza gazeta *Sun* pisze: „Otrzymałmy wczora wiadomość z *Portsmouth*, iż tam przypuszczono statki przewozowe dla 8,000 wojska. Powszechnie mniemają, iż wspomniane statki przeznaczone są do sprowadzenia kilku półków, będących teraz w Irlandyi do różnych portów angielskich, nim nastąpi przedsięwzięte zmniejszenie wojska krajowego."

— Dnia 19 —

Interessa kraju naszego w Azji, winny zająć całą uwagę nie tylko Izb obu, ale i kraju całego, w ciągu tych lat czterech, które poprzedzają jeszcze rozwiązanie ważnego zapytania: czyli w tamtej części świata kompania lub bezpośrednio Ministerjum rządzić powinno? Dziennik Biskupa Kalkotskiego, zawiera liczne przytoczenia wydarzeń, które w tej mierze niejedną usuną wątpliwość; w ogólności, rzeczony Biskup, mówi dobrze o kompanii; widzi on niedostateczności i niedoskonałość naszego systemu, o charakterze i sposobie myślenia krajowców mówi bez uprzedzenia i bez dumy Europejskiej. Nie przeczy on, iż niektóre klasy ludności przez naszą administracyą zuhożone i spodłone zostały; ale przyznaje obok tego, że dla ogółu całej ludności, taż administracya była użyteczną. Tak utrzymując, nie mniema bynajmniej: że kraj ten winien zostać na zawsze zawistym od kraju, tak mu odległego, jak jest Anglia; dopuszcza, i owszem, że pod systematem oycowskim i liberalnym, przemysłna pracowitość Indyan, może dojść do tak wysokiego stopnia w swém wykształceniu, o jakim dziś trudno mieć wyobrażenie.

KRAKOWSKA RZECZPOSPOLITA.

Krakow dnia 28 kwietnia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Ludność tutejszego miasta, wynosząca 32,905 dusz w roku 1827-28, spożyła w przeciągu tegoż: 6696 wołów, 3159 krów, 414 jałowic i bukatów, 9396 cieląt, 10 008 baranów, 7020 wieprzów, 157 kozłów i koz, 203 jagniąt. Licząc średniego w roku funtów 500, krowę funtów 250, bukaty i jałowice po funtów 200, wieprze po funt. 150, cielęta, barany, kozły i kozy bez różnicy po funtów 40, jagnięta po funtów 10, wypadła następująca ilość mięsa:

Wołowiny	-	-	funtów 3,348,000.
Krowiego	-	-	789,750.
Jałowic i bukatów	-	-	82,800.
Cielęciny	-	-	375,840.
Baraniny	-	-	400,320.
Wieprzowiny	-	-	1,053,000.
Kóz i kozłów	-	-	5,342.
Jagniąt	-	-	2,030.

Razem spożyto mięsa funtów 6,057,082; co dzieląc na 32,905 ludności, wypadła rocznie na osobę w przecięciu, funtów 184 i $\frac{233}{55}$, więcej zatem niżeli $\frac{1}{2}$ funta dziennie; nie licząc w to ogromnych dostarczeń ptastwa domowego, dziczyzny, ryb, wędlin zagranicznych i t. p. — Opłata roczna od wyżej wyrażonych ilości zabitego bydła w rzeźalni rządowej, licząc od wołu po zł. 1 gr. 10; od krów, jałowic i bukatów po zł. 1; od cieląt, koz i baranów po gr. 8; od kozłów po gr. 15; od jagniąt po gr. 3, uczyniła w roku 1827-28 zł. 27,099; więc na osobę rocznie około 25 groszy; albowiem podatek akcyzowy od rzezi bydła, już tu od lat przeszło 10 jest zniesiony.

HISZPANIA.

Madryt dnia 7 kwietnia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Utrzymuje się pogłoska, iż Hrabia *Osalia*

będzie mianowany ministrem spraw zagranicznych. O trzęsieniu ziemi nie już nie słychać. Nieszczęśliwi mieszkańcy tamecznych okolic zaczynają nieco oddychać. Wreszcie tym, którzy istotnie ucierpieli, daje się spieszne wsparcie. Ogólnie 20 kościołów i przeszło 4,000 domów zostało zniszczonych przez trzęsienie ziemi. Król Jmé kazał dać ze szkatuły swojej 1,500,000 realów (blisko 600,000 zł. pol.) i znaczną ilość zboża dla podupadłych. Wezwano wszystkie władze krajowe do zbierania i przesyłania składek.

Orihuela dnia 3 kwietnia.

Wydobyto już z gruzów przeszło 3,000 ludzi; pozbawionych życia, przez ostatnie trzęsienie ziemi; liczba pokaleczonych jest dwa razy większa. Niepodobna wyrachować straty w pieniądzach, bydle, zbożu i sprzętach. Tysiące nieszczęśliwych osób widać kopiących z płaczem w miejscach, gdzie ich krewni zostali gruzem zasypani. Niedaleko *Almoradi* Biskup spotkał starca, wydobywającego zwłoki 8ga dzieci swoich zpod zwałisk domu.

ALGER.

(z Gazety Warszawskiej.)

List z *Tangeru* pod dniem 24 marca wyraża: „Dnia 14 b. m. przybył tu z *Gibraltaru* Pan *Pflügl*, Agent Austriacki, dla ułatwienia zatargów między Austryą i Marokiem. Zaraz po przybyciu swojem oświadczył, iż uprzedził eskadrę narodu swego, która stoi na kotwicy w przystani *Algesiras* i niezwłocznie się pokaże. Nazajutrz posłał do Baszy notę, w której przedewszystkiem żądał oddania wszystkich zabranych w niewolę Austriaków. Odpowiedział Basza, iż Cesarz Marokański, Pan jego, nie upoważnił go do żadnych układów; lecz pierwszy Minister tego Monarchy przybędzie wkrótce z instrukcyami ze stolicy. Pan *Pflügl* postanowił czekać; nalegał jednak o oddanie jeńców, i domagał się, aby twierdza najpierw salutowała eskadrę Austriacką. Pierwszy Minister, *Ben-Gelun*, przybył dnia 15 b. m. i sprowadził lwicę, ogiera i kłacz ze zrębieciem, w podarunku dla Króla Szwedzkiego, tudzież lwa i dwa konie dla Króla Duńskiego, oraz dwa lwy dla *Don Miguela*. Wkrótce ułatwiono zatargi, jeńców oddano, i eskadra popłynęła na powrót do *Algesiras*. Konsul Duński miał się najwięcej przyłożyć do tego szczęśliwego wypadku. Z rządem Neapolitańskim zachodzą podobne zatargi, które dotąd nie są ułatwione: bo Cesarz Marokański żąda pieniędzy, a Król Neapolitański dać ich nie chce. Za zasadę traktatu kładzie wspomniany Cesarz, aby rząd Neapolitański płacił coroczny haracz. Pan *Vial*, sprawujący interessa Neapolitańskie, otrzymał rozkaz oddalenia się we trzech dniach z miasta tutejszego, lub przyjęcia powyższej propozycyi. Odpowiedział na to, iż niema potrzebnego pełnomocnictwa, i prosił o pozwolenie pobytu aż do odebrania instrukcyi Dworu swego; dano mu tylko kilka dni czasu, i uda się do *Gibraltaru*."

AFRYKA.

Alexandrya dnia 27 lutego.

(z Korrespondenta Warszawskiego.)

Przybył tu *Hussein Vrione*, zaufany agent Deja Algierskiego. Donosi on, że jego zwierzchnik postanowił nie przystąpić do żadnych układów z Francją. W całym Algierskiem Państwie zaciągają do wojska; każdy zdolny do noszenia broni w razie potrzeby ma być powołanym do służby wojskowej; zapisują nawet cudzoziemców i wszystkie warowne punkta stolicy przyprowadzają do stanu obrony. Dey otrzymał 100 dział od Cesarza Marokańskiego i już je kazał w Algierze osadzić. Nad brzegami pozakładano małe twierdze i oddano pod rozkazy *Kaymakana*; każda z nich mieści 200 żołnierzy i 24 artylerzystów. po największej części cudzoziemców. *Hussein Vrione* źle mówi o Francuzach, i dodaje, że jeśli się pod Nawarynem dobrze sprawowali, zachęcał ich tylko przykład sprzymierzonych. Gdyby byli

(5)

waleczni i obrótni (miał między innemi oświadczyć), mała Algierska siła morska nie tyleby ich zatrudniła i nie krążyłaby tak śmiało w obliczu nieprzyjacielskich wojennych okrętów.

PORTUGALIA.

Lizbona dnia 21 marca.

(z Korrespondenta Warszawskiego.)

We środę po południu przyszedł do brezylijskiego jeneralnego konsula policyjny urzędnik z rozkazem, ażeby w przeciągu trzech dni Portugalią opuścić. Ten żądał rozkazu na piśmie i uczynił zaraz do Ministra spraw zewnętrznych mocne przedstawienie, nie tylko co do samego rozkazu, ale i co do sposobu, jakim mu był dany. Lubo kawaler Antonio da Silva, od czasu przybrania przez Don Miguela tytułu Króla nie pełnił istotnie obowiązków jeneralnego Konsula, wszelako pozostał tu jako prywatny agent brezylijskiego rządu i podpisywał paszporta i wszelkie inne dokumenta osobom udającym się do Brezylji. Nadto był upoważnionym od Don Pedra do odbrania przypadającej na Jego Cesarską Mość części ze spadku po s. p. oycu jego, która jeszcze dotychczas nie została wypłacona. Gdy dziś o godzinie 12 w południe termin upłynął, a Wice-Hrabia Santarem nie dał żadnej odpowiedzi, więc wspomniany agent wsiadł na statek dowódcy francuskiej stacyi i udał się na fregatę Thetis, gdzie dla bezpieczeństwa dopóty pozostał, dopóki pakebodem nie popłynął do Anglii. (Niektóre pisma już doniosły, że P. da Silva przybył do Falmouth.)

TURCYA.

Konstantynopol.

(Journal d'Odessa.)

Wszyscy wnoszą, iż Sułtan wkrótce sam uda się do armii. Za jego przykładem, większa część ministrów chodzi w mundurze wojskowym, zamieniwszy zawony na feskę. Od połowy lutego, znowu zaczęły przychodzić wojska z Azji.

— Z dnia 26 lutego donoszą, że Sułtan występuje do Adrianopola z chorągwią Mahometa, z całym obozem Ramis Cziflikskim i ochotnikami. Z wiadomością tą wysłano gońców do wszystkich obwodów, 200 rodziny greckich, znaczna liczba Ormianów i Żydów wysłana została do Azji. Mówią, że w przyszłym tygodniu wysłają ze stolicy jeszcze 15,000 Greków, 10,000 Ormianów i 5,000 Żydów. Agenci europejscy wstawiają się za tymi nieszczęśliwymi; lecz, jeżeli oczekiwane ze Smyrny zapasy zboża nie przyjdą, wtedy nic ich nie ochroni od wygnania.

Od granic Turckich 17 marca.

Dany przez Ibrahima Baszę rozkaz: ażeby wszystkim żołnierzom ogolić brody, uczynił na Muzułmanach mocne wrażenie. Osobliwie zaś przeciwnym się wydaje ten środek dla Arabów, którzy brody nigdy nie golą (J. d'Odessa.)

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

(z Gazety Sanktpetersburskiej.)

— W obwodzie weneckim w mieście Sacile, przytrafiło się następujące okropne zdarzenie: Fan Dinterowa ze zbiorem żywych zwierząt, przejeżdżając przez to miasto, musiał dla odmienienia koni, zatrzymać się na tamecznej stacyi. Dozorca zajął się tymczasem oczyszczaniem klatki, w której zamknięty był lew i niespodzianie otworzył drzwiczki; w tém lew, widząc się wolnym, wypadł na tego nieszczęśliwego, zdarł zeń skórę do samej czaszki głowy i zostawił go w połowie rozszarpanym na miejscu. Potem rzucił się na pocztowego osiodłanego konia, i uciepiwszy swe łapy w siodło, obalił go na ziemię. Stojący nie daleko od tego miejsca furman pocztowy wziął się do ucieczki. Kilku włóścian i żołnierzy pospieszyło na pomoc, lecz żaden z nich nie odważył się podejść do rozjuszzonego zwierza. Tym

czasem pocztmistrz zastrzelił lwa z okna. Dozorca zbioru tego zdawało się, iż wyzionął już ostatniego ducha. W teyże samej chwili przyjechał do pocztowego domu J. C. Wysokość Arcy Xiążę Raynery, Vice-Król Lombardzko-Wenecki; kazał niezwłocznie odnieść na pół-martwego doglądacza do szpitala i niczego nie szczędził, aby go wyleczyć; mała jest atoli nadzieja wyzdrowienia.

— Zmarły w Monachium weteran literatury bawarskiej, radca tajny *Westenrider*, przeznaczył testamentem 12,000 zł. ryń. na rzecz tamecznych zakładów dobroczynnych.

— Prawo angielskie, mocą którego kreskę na wyborach parlamentowych dawać może tylko ten, kto z majątku swego ma przynajmniej 40 szyllingów czystego dochodu rocznego, wydane zostało przez *Henryka VIII*, w 53 roku panowania jego. Dzisiaj, jak wiadomo; wniesiono w Parlamencie odmienić to prawo i zrobić postanowienie, iżby prawa wybierania używał ten tylko, czyj majątek nieruchomy przynosi najmniej 10 funt. szterl. czystego dochodu rocznego.

— Z Paryża piszą między innemi, co następuje: „Znany zodyak, który się znajdował we wspaniałych rozwalinach jednej starożytnej świątyni egiptskiej w Denderach, uważany był jako prosty, nieznaczący kamień. Od tego czasu, kiedy na wyspie *Malcie*, w jednej studni, znaleziono niedawno kamień z czasów przedpotopowych, z napisem rzymskim czyli łacińskim, że konsul *Semproniusz* przynosi w darze przyszytym pokoleniom ten kamień, znaleziony na górze *Atlasie*. Cała Malta z tey przyczyny rozdzielona na dwie części: z których jedna złożona jest z niewierzających, którzy stronników drugiej nazywają ludźmi chorującymi na kamienną chorobę.

— W Paryżu, umarł dnia 19 marca P. Alexander *Lamet*.

— W Rzymie, dnia 8 marca umarł Xiążę *Franczesko-Rospuli*.

— Na jednej paradzie, młody oficer, zbliżywszy się do Napoleona, uskarżał się, że wysłużywszy już 5 lat w randze porucznika, znowu ominiony został w ostatniem podwyższeniu. Napoleon jemu odpowiedział: „Bądź WPan spokojny, siedem lat sam byłem porucznikiem a pomimo to jednak udało mi się dosłużyć.” Wszyscy, którzy tuż stali, zaśmieli się, a zaspokojony temi słowy porucznik, poszedł na swoje miejsce.

— W jednej gazecie paryskiej, z okoliczności grania opery Mozarta, *Don Juan*, powiedziano: „Za jednem nieszczęściem zwyczajnie następuje drugie: prawda ta jasno jest dowiedziona przez pannę *Buffardin*, której przypadło grać wszystkie role *Armigo*. Przez cały wieczór spiewała bez ładu, to pierwsze nieszczęście: pomieszała dwa lub trzy tercetty, to drugie; zaplątała się w w ogonie swej sukni, to trzecie nieszczęście; i na koniec, upadła na scenie. Przez uwagę na to ostatnie nieszczęście, publiczność przebaczyła jej poprzedzające uchybienia.

— W jednym traktyerze, w Edyburgu, zdarzył się niedawno następujący zabawny wypadek: gospodarz zaczął odkorkowywać butelkę wina, dla nalania gościom, którzy u niego obiadowali, gdy w tém rozszedł się po stancyi głos z komina: *po-móście, ja nie mogę zeyść!* — „Jakim sposobem zalcieś tam, oszucie, zawołał traktyernik, postawiwszy na stół butelkę; *poczekaj, nie uydziessz odemnie.*” Wtedy na łeb na szyję pobiegł, zamknął drzwi za sobą, żeby nie uciekł złodziej; w kilka minut, przyszedł z kominiarzem i policyą, iżby poymać nieproszonego gościa i odesłać, gdzie należy. Kominiarz polazł do komina, lecz wkrótce ztamtąd wrócił ze smutną wiadomością, że złodziej się schował. Gospodarz był w nader wielkiej niespokojności, która jednakże trwała kilka tylko chwil; zagadka została rozwiązana przez to, iż między gośćmi znajdował się brzuchomówca.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.

Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawalera,

w Drukarni Redakcyi.